Nr 6. Dnia 9 Stycznia. Piątek. Dnia 28 Grudnia 9 Stycznia) 1873|4. r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. s. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś Ś. Marcjanny P. M.
Sobota: ŚŚ. Agatona P. i Wilhelma B.
Niedziela ŚŚ. Higina i Teodora.
Poniedziałek Ś. Arkadjusza M.

Wschód słońca o godzinie 8 min. 9
Zachód „ „ 4 4
Długość dnia godzin 7 min. 57.
Przybyło „ „ „ 20.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Wtorek: ŚŚ. Weroniki P. i Godfryda B.
Środa: ŚŚ. Hilarego B. i Feliksa M.
Czwartek: Ś. Pawła I Pustelnika.
Piątek: ŚŚ. Marcella P. i Ottona M.

— JW. Jenerał-Feldmarszałek Namiestnik w Królestwie, decyzją 27 września (października) 1873 r. za Nr 22,320 postanowił:

1) Na zaspokojenie wydatków kwaterunkowych w m. Warszawie, w ciągu roku od d. 1 (13) stycznia 1874 r. po 1 (13) stycznia 1875 roku, pobrać od Właścicieli domów w m. Warszawie opłatę kwaterunkową według następującej normy:

Od właścicieli domów mających dochodu ze swych domów rocznie więcej jak rubli 500, tytułem opłaty kwaterunkowej procent w stosunku 5% od wykazanego dochodu do podatku podymnego.

Z domów zaś przynoszących Właścicielom niewięcej jak rubli 500 rocznie, opłata kwaterunkowa ma być pobraną w stosunku 4% od tegoż dochodu.

2) Na pokrycie tychże wydatów w tym samym przeciągu czasu pobrać od procederentów i handlujących jak w latach zeszłych, opłatę podług postanowień dotąd obowiązujących.

O takowem postanowieniu Namiestnika w Królestwie, Magistrat m. Warszawy podając do powszechnej wiadomości nadmienia, że odpowiednio do powyższych, pobierana w r. 1873 dodatkowa opłata 15% od normy kwaterunkowej, na rok 1874 uchyloną została. (D. W.)

W Rozkazie Warszawskiego Ober Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 357 wydanym zamieszczono: Wskutek zasługującej na wzgląd prośby wniesionej przez właścicieli dorożek, ażeby z powodu znacznego w ostatnich czasach podniesienia się Cen na konie, furaż, okucie i inne przedmioty, opłata za jazdę była im zwiększoną, na mocy rozporządzenia Władzy Wyższej, egzystująca dotąd taksa dla dorożkarzy, w niektórych punktach zmienioną zostaje:

Zamieszczając poniżej dla wiadomości i zastosowania się zatwierdzoną nową taks.ę, polecam komissarzom co następuje:

1) Oznajmić wszystkim utrzymującym dorożki, że taksa wspomniona wprowadzoną być winna w wykonanie z dniem 1 (13) Stycznia 1874 r., takową zatem obowiązani są nabyć: mieć już w tym terminie przybitą na dorożkach z tyłu kozłów, żaś powożący powinien zaopatrzyć się w przedrukowaną na nowo instrukcję.

2) Dopilnować, ażeby w terminie zakreślonym na wszystkich dorożkach znajdowały się już wzmiankowane nowe taksy i ażeby powożący zaopatrzeni byli w uzupełnione Instrukcje i

3) Obznajmić służbę policyjną ze zmienioną taksą i instrukcją dla dorożkarzy, zaleciwszy im ściśle przestrzegać, ażeby takowa przez powożących literalnie była wykonywaną, nadmieniam przytem że tak taksy jako i instrukcje mogą być nabyte – pierwsze w fabryce wyrobów blaszanych Mintra po kop. sr. 75 za sztukę, a ostatnie w Drukarni Gazety Policyjnej po kop. sr. 10.

Taksa dla dorożek 1-ej klassy.

Za kurs jazdy od god. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 30 kop. z pakunkiem 40; w nocy od godz. 12 w nocy, do godz. 7 rano: bez pakunku 40 kop., z pakunkiem 50 k. Za kurs jazdy z wszystkich stacji i ulic: do Łazienek Królewskich, na ulicę Czerniakowską, Solec po za Górną ulicę do Aleksanrowskiej cytadelli, wszystkich rogatek, na Pragę, i do wszystkich banhofów, dróg żelaznych: od godz. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 40 kop. z pakunkiem 50, od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 50 kop. z pakunkiem. 60, za godzinę jazdy lub czekania od godz. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 50 kop. z pakunkiem 70; od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 70 kop. z pakunkiem 90 kop.

Taksa dla dorożek 2-giej klassy:

Za kurs jazdy od godz. 7 rano do 12 w nocy; bez pakunku 20 kop. z pakunkiem 30 kop; od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 30 kop. z pakunkiem 40 kop. Za kurs jazdy z wszystkich stacji i ulic: do Łazienek Królewskich, na ulicę Czerniakowską, Solec, po za Górną ulicę, do Aleksandrowskiej cytadelli, wszystkich rogatek, na Pragę i do wszystkich banhofów dróg żelaznych: od godz. 7 rano do 12 w nocy; bez pakunku 30 kop. z pakunkiem 40 kop. od godz. 12 w nocy do 7 rano; bez pakunku 40 kop. z pakunkiem 50 kop.; za godzinę jazdy lub czekania, od godz. 7 rano do 12 w nocy: bez pakunku 40 kop., z pakunkiem 60, od godz. 12 w nocy do 7 rano: bez pakunku 60 kop., z pakunkiem 80 kop.

Uwagi: 1) właścicielowi dorożki wolno się ugodzić z passażerem za niższą cenę, w żadnym jednakże razie niema prawa wymagać wyższej nad taksę opłaty.

2) Przy najęciu dorożki na godziny — kwandrans jazdy mniej, lub kwandrans więcej nie liczą się, pół godziny należy do obrachunku, a trzy kwandranse jazdy więcej, liczą się za całą godzinę.

3) W ogóle na pogrzeby do każdego z cmentarzy, drożki powinny być najmowane na godziny.

4) Płaca za jazdę do jakiejkolwiek miejscowości po za miastem położonej, nie oznacza się, lecz takowa pozostawia się dobrowolnej umowie passażera z dorożkarzem.

5) Opłata kopytkowego zawsze obowiązuje passażera.

6) Za pakunki uważać należy kufry i tłomoki, nie mniej jak pud ważące.

7) Więcej nad trzy osoby, licząc dwoje dzieci, nie starsze nad lat 12, za jednę dorosłą, bez zgodzenia się na to powożącego, do dorożki wsiadać nie może. (G. P).

— Dnia 23 grudnia, o godzinie 2 minut 40 po południu, raczył przybyć do St.-Petersburga Jego Królewska Wysokość Książe Edinburgski.

— JW. Jenerał-Feldmarszałek, Namiestnik w Królestwie Polskiem, raczył w dniu wczorajszym wyjechać do St.-Petersburga. (D. W.)

(*Dokończenie, patrz Nr 5.*)

—*d*— Sprawozdanie p. Grotowskiego obecnie wydrukowane zostało staraniem Zarządu miasta z opinją i raportem p. Prezydenta miasta do Namiestnika Królestwa, Feldmarszałka Hr: Berga, oraz z mappami i rysunkami.

Broszura to nadzwyczaj ważna i ciekawa.

Sprawozdanie Inżyniera Grotowskiego jakkolwiek nader treściwe, zajmuje jednak 14 stron druku i jest zbyt długie byśmy w całości tutaj je powtórzyli zwłaszcza, że wymaga ono dla objaśnienia systemu Liernura kilku rysunków. Ograniczymy się przeto na przytoczeniu ważniejszych punktów.

Przedewszystkiem p. Grotowski opisuje oglądany przez siebie system Liernura, predstawiony na małą skalę, ale w naturalnej wielkości na Wystawie Wiedeńskiej.

System ten polega na połączeniu wszystkich miejsc ustępowych i ściekowych z osobnym zbiornikiem za pomocą rur żelaznych 8mio-calowych, zatem średnicy tej co średnie gazowe. Ze zbiornika tego za pomocą specjalnie zbudowanej lokomobili, wyciąga się powietrze, a następnie otwiera kran łączący zbiornik z systematem rur.

Natychmiast skutkiem ciśnienia powietrza, zupełnie jak w używanym u nas przyrządzie Bergera, materje, jakoteż i gazy zostające w rurach, spływają do zbiornika i wypełniają go w znacznej części, przyczem napływające gazy jako palne, palą się albo w ognisku lokomobili, albo w oddzielnym piecu.

Skoro zbiornik skutkiem napełnienia, traci siłę swą ssącą, zamykają się krany łączące go z rurami, a otwiera połączenie albo z 2gim zbiornikiem, albo od razu z hermetycznie urządzonemi beczkami na niższym od niego będącemi poziomie, i te przewożą otrzymany ładunek albo na pola, albo do fabryk nawozów.

Rury nie są układane w kierunku prosto-linijnym, ale w sposób syfonowy, to jest rura w końcu niższym jest zagiętą. Ogólna pochyłość wynosi 1 po[illegible] Ten sposób zapobiega wpadaniu zpowrotnego powietrza w górną połowę rur i pozwala aparatowi wciągającemu pochłaniać gazy zbierające się w górnych częściach kolanka każdej rury.

W tem miejscu winniśmy dać krótkie objaśnienia dawniejszych systematów.

Najdawniejszy systemat angielski zaprowadzony w Londynie, Hamburgu, Wiedniu, Frankfurcie nad Menem i wielu innych wielkich miastach, polega na zbudowaniu dużych murowanych kanałów, któremi nietylko wody z deszczu i śniegu, ale i wszelkie nieczystości uliczne i domowe rozrzedzane za pomocą wody wodociągowej, ściekają do rzeki poniżej miasta.

W ostatnich latach wprowadzono do tego systematu ulepszenia polegające na tem, iż zawartość kanałowa nie wpływa do rzeki, ale rozlewa się na piasczyste pola okoliczne, celem ich użyźnienia.

Podobne ulepszenie wprowadzone właśnie w Londynie.

Drugi systemat tak zwany francuzki polega na urządzeniu podobnych kanałów, któremi jednak ścieka tylko woda, tak zwana meteorologiczna, to jest deszczowa, śniegowa oraz nieczystości ciekłe. Zawartości kloaczne wywożą się za pomocą beczek dla przeróbki na nawozy.

Taki systemat działa pomiędzy innemi w Paryżu i Dreźnie.

Otóż kilkunastoletnie doświadczenie przekonało:

Że przy angielskim systemacie kanalizacji wyziewy

Historja o białym Kosie

Alfreda de Musset.

Przełożył

WIKTOR GOMULICKI.

I.

Jak zaszczytną lecz zarazem jak bolesną jest rzeczą być na tym świecie Kosem wyjątkowym! Nie liczę się ja wprawdzie do ptaków bajecznych i pan de Buffon opisał mnie nawet... na nieszczęście jednak jestem niesłychanie rzadki i prawie niepodobny do znalezienia. O! stokroć byłoby lepiej żebym zgoła nie istniał!

Rodzice moi byli dwojgiem poczciwców pędzących dni swego żywota w gąszczach starego i opuszczonego ogrodu. Pożycie ich było przykładne. Podczas gdy matka schowana w gałęziach wielkiego krzaka, znosiła trzy razy do roku jajka i wysiadywała je drzemiąc z patrjarchalną powagą, wtenczas ojciec, pomimo późniego wieku krzepki jeszcze i energji pełen, krążył do koła gniazda, ubiegając się za żerem i znosił smakowite robaczki, które trzymał z galanterją za sam koniuszczek ogona; a kiedy noc była piękna, wyprawiał matce serenadę, rozweselając wszystkich sąsiadów swoim miłosnym gwizdem. Nigdy sprzeczka najmniejsza nie zakłóciła ich zgody, nigdy chmurka żadna nie zmroczyła jednostajnego błękitu ich pożycia.

Zaledwie przybyłem na ten padoł płaczu, ojciec mój po raz pierwszy w życiu począł objawiać zły humor Jakkolwiek bowiem pierze moje były z początku szarego i nieoznaczonego koloru, widział jednak dobrze, że brak mi zarówno figury jak barwy jego licznego potomstwa.

— Otóż to dzieciak niechlujny!—mawiał on często, oglądając mnie dokoła—zdawałoby się, że się tarza po śmietnikach i kąpie w kałużach żeby być zawsze tak brzydkim i zabłoconym.

— Mój drogi!—odpowiadała zazwyczaj matka skulona w kłębek w starej miseczce służącej jej za gniazdo—czyż nie widzisz że to jest po prostu wada młodego wieku? Ty sam, za swoich lat pacholęcych nie byłżeś podobnym ladaco? Pozwól podrosnąć naszemu synaczkowi a przekonasz się że będzie z niego kos co się zowie przystojny!

Matka broniąc mnie w ten sposób przed gniewem ojca, nie łudziła się bynajmniej co do mojej przyszłości. Widziała ona jak z dniem każdym wzrastało i uwydatniało się moje fatalne upierzenie,—w jej oczach monstrualnie brzydkie—lecz czyniła co czynią wszystkie matki, które najsilniej przywiązują się do dzieci pokrzywdzonych przez naturę, jak gdyby wina tego pokrzywdzenia ciążyła na nich lub jak gdyby chciały zasłonić dziecię przed dotykającą je niesprawiedliwością losu.

Kiedy zbliżała się pora mego pierwszego pierzenia, ojciec zrobił się nagle zamyślony i poważny i począł się we mnie bacznie wpatrywać. Skoro dawne pierze opadły ze mnie okazywał mi jeszcze trochę przyjaźni, i nawet widząc że drżę od zimna i jestem prawie nagi nakarmił mnie odrobiną papki. Ale z chwilą, gdy moje zziębłe skrzydełka poczęły obrastać na nowo, za każdem białem piórkiem które się pojawiało, wpadał w tak szalony gniew że obawiałem się iżby w przystępie wściekłości nie pozbawił mnie nazawsze mego pierzastego okrycia. Niestety! nie mając przy sobie zwierciadła nie mogłem odgadnąć przyczyny ojcowskiego gniewu i zapytywałem sam siebie: dla czego najlepszy z ojców okazuje się względem mnie tak nieludzkim?

Pewnego dnia słońce przecudnie świeciło... Młodość, w którą zaczynałem wstępować, napełniła serce moje moje radością: fruwając po drzewach alei zaśpiewałem...

Za pierwszą nutą mego śpiewu ojciec wyskoczył w powietrze jak raca.

— Hola!—wykrzyknął—kto tam tak niemiłosiernie fałszuje? Czyż to tak gwizdają kosy? czyż to tak ja gwiżdżę? Czyż to można nazwać gwizdaniem?

I przybiegając do matki w najgroźniejszej postawie.

— Nieszczęsna!—zawołał wyznaj kto jest ojcem tego wyrodka?

Na te słowa matka spadła z gniazda jak rażona piorunem. Chciała mówić ale łkania tłumiły jej głos. Leżała na ziemi napół zemdlona. Widząc ją w tym stanie, rozżalony i drżący z przestrachu rzuciłem się do nóg ojca.

— O mój ojcze!—wykrzyknąłem w najwyższem wzruszeniu—jeżeli gwiżdżę fałszywie, jeżeli szpetnie jestem przybrany, jeżeli wstyd przynoszę rodzinie,

zwiększają się jeszcze zamiast ustąpić zupełnie a śmiertelność wzrasta;

Że przy rozlewaniu ścieków na pola potrzeba przedewszystkiem ogromnych obszarów piasków, mianowicie przeszło 2 morgi na 100 mieszkańców;

Że w czasie zimy piaski przestają pochłaniać płynne massy, które marznąc, tworzą olbrzymie góry lodowe, nader utrudniające całe działanie za nadejściem wiosny.

Że nadto po pewnym przeciągu czasu grunt nasyciwszy się materjami organicznemi przestaje je pochłaniać.

Systemat francuzki zbyt znowu jest kosztowny, a właściwie nie oddaje żadnych posług.

Wreszcie system Liernura nie może służyć ani dla odprowadzenia wody meteorologicznej ani wody zaskurnej (drenowanie) i nie dozwala znośnego choćby urządzenia waterklozetów.

Z tego krótkiego rysu czytelnicy przypomną sobie ważniejsze własności samych po dziś dzień głośniejszych systematów kanalizacji.

Jest tych systematów więcej jeszcze ale różnią się tylko w drobnych szczegółach.

Zachodzi teraz najważniejsze pytanie: który z pominionych systematów byłby najodpowiedniejszy dla Warszawy.

Na pytanie to p. Grotowski w sprawozdaniu swem udziela bardzo wyczerpującą odpowiedź, dającą się streścić do następnych kilku punktów.

1.) Wpuszczenie do koryta Wisły wszystkich nieczystości miejskich jest niepodobnem z powodu zmienności i płytkości tej rzeki w pewnych porach roku.

2.) Do rozlewania na grunta Warszawa posiada dwie miejscowości piaszczyste: za Pragą i pomiędzy Powązkami i Bielanami. Do pierwszej trzebaby przeprowadzić rury w poprzek Wisły,—druga leży zbyt wysoko względem [illegible] i nie dość jest obszerną (dziś już potrzebaby dla Warszawy co najmniej 20 włók), wreszcie leży na zachód od miasta, panujący zatem u nas wiatr zachodni zatruwałby nam powietrze nieustannie.

3.) System Liernura nie mógłby działać w ciągu kilku miesięcy zimowych, a przez pozostały czas mógłby służyć tylko do oczyszczania miejsc ustępowych.

4.) Koszt jej obrachowany przez wynalazcę wyniósłby przeszło 3200000 rs. a nadto kapitan Liernur za prawo korzystania z jego pomysłu patentowanego żąda 150000 rubli. Roczne utrzymanie w działalności tego systematu kosztowałoby około 50000 rs. co odpowiada umiarkowanemu kapitałowi około 1000000 rs. Rzeczywisty zatem koszt należy obrachować na summę około 4 i pół miljonów rs. i za te pieniądze ani się nie pozbędziemy wody deszczowej i śniegowej; ani wszelkich ścieków ulicznych i domowych, ani nieprzeprowadzimy drenowania ulic, tak koniecznego i w widokach sanitarnych i dla utrzymania w dobrym stanie bruków.

Drugą część broszury stanowi opinja p. Prezydenta miasta. Treść tej opinji jest następująca:

Kwestja sposobu i najlepszego systemu assenizacji miast, dotychczas nie została rozstrzygniętą w tym stopniu, żeby bez narażenia na bezpożyteczne pochłonięcie znacznych kapitałów, można było w Warszawie przystąpić do urządzenia kanalizacji.

St. Petersburg i Moskwa wymagające bardziej niż Warszawa assenizacji, rozbierając projekta kanalizacji Liernura, Polarda, Burowa i Popowa przyszły do przekonania:

Że kwestję sposobu i systemu assenizacji, może rozwiązać tylko komisja, w której by oprócz techników, przyjęli udział lekarze, geologowie i inni specjaliści kompetentni i zdolni spólnemi siłami rozjaśniać wątpliwości zachodzące w sprawie assenizacji wielkich miast.

Ponieważ podobne prace nieprędko zapewne doprowadzą do pomyślnych wypadków, przeto oczekując rozstrzygnięcia sprawy kanalizacji Petersburga i Moskwy p. Pzezydent proponuje.

1) Zwiększyć działalność wodociągów, tak by w czasie wiosny, lata i jesieni ilość dostarczonej miastu wody mogła być zdwojoną, to jest aby zamiast 220000 stóp sześciennych na dobę, dostarczać około 500000 stóp sześciennych w ciągu doby.

2) Powiększyć plantacje drzew tak w mieście jak i okolicach.

3) Wmiejscach ustępowych zarządzić obowiązkowe zbudowanie kanałów wentylacyjnych ogrzewanych.

4) Zobowiązać Towarzystwo nawozów do wywożenia nieczystości nie bliżej jak o 6 wiorst od miasta i to nie w stronę zachodnią od Warszawy, ponieważ wiatrem w niej panującym jest zachodni.

5) Miejsca ustępowe w mieście urządzać nie inaczej jak do systematu przyrządów ssących i wywózki za pomocą beczek hermetycznie zamkniętych.

6) Zabronić wpuszczania do Wisły nieczystości z bydłobójni rów nież jak szkodliwych odcieków fabrycznych i wywozić je dezinfektowane w hermentycznie zamkniętych naczyniach na okoliczne pola.

7) Wyznaczyć specjalny komitet celem opracowania powyższych wniosków i przygotowania odnośnych przepisów spólnie z czasową Komisją Sanitarną m. Warszawy któraby w następstwie zajęła się ścisłem i bacznem ich wykonywaniem i przestrzeganiem.

Wnoski te, o ile nam wiadomo, zyskały przychylne uznanie władzy wyższej, zostaną zatem zapewne w niedługim przeciągu czasu wprowadzone w czyn.

Nie ma wątpliwości, że Warszawa pod względem zdrowia nadzwyczaj wiele na tem skorzysta.

Wiadomości miejscowe.

= Coraz bardziej zagęszczają się u nas kradzieże charakterystyczne.

Rzecby można, że przestępstwo wkracza w granice tej subtelnej kultury, jakiej już oddawna w zachodnich dosięgło krajach.

Owóż przed kilku dniami, w hotelu na Nalewkach, stanęło razem kilku starozakonnych kupców, z różnych stron kraju za handlem przybyłych.

Poznanie się łatwo przychodzi w tej klassie ludzi, stało się więc, że wkrótce panowie kupcy żyli za pan brat.

Jeden z nich odznaczał się szczególnem poszanowaniem obrządków religijnych. Przypominał swoim towarzyszom potrzebę częstego nawiedzania synagogi, łaźni, i inne praktyki.

Pewnego dnia kupcy poszedłszy do łaźni, zostawili pieniądze u właściciela hotelu.

Pobożny ich kamrat podpatrzył miejsce w którem zostały schowane, a w chwili sposobnej ulokowawszy je we własnej kieszeni drapnął.

Trzeba mu oddać sprawiedliwość, że pożegnał się czule z swymi towarzyszami, utrzymując, że idzie do bóżnicy.

Brak pieniędzy dopiero w trzy dni po zniknięciu złodzieja dostrzeżono.

Zasięgnięto zaraz informacji na stacji Praga i powzięto podejrzenie, że ów jegomość kupiwszy sobie elegancką algierkę bobrową i ogoliwszy brodę pojechał do Petersburga.

Wysłany za nim został telegram policyjny.

Złodziej byłby może tym razem uszedł przed pogonią i karą, gdyby go nie zawiódł własny spryt. Spodziewając się, że będzie ściganym, nocował na kilku stacjach pośrednich, aby jak najpóźniej dostać się do Petersburga.

Stało się więc, że przybył do tej stolicy w kilka godzin po otrzymaniu telegramu z rysopisem przez policję petersburgską i że na banhofie został przyaresztowany.

Wczoraj podobno odstawiono go do Warszawy, gdzie zaraz miało miejsce powitanie z okradzionymi towarzyszami, w innych naturalnie niż poprzednio warunkach.

Pieniędzy skradzionych nie zdołał jeszcze uronić.

= Kostrzewski zamierza wydać zbiór swoich rysunków kredowych na kamieniu.

Będzie to publikacja w rodzaju Gavarni'ego jednego z najcelniejszych rysowników humorystycznych we Francji, który „śmiał się z wad i błędów ludzkich przez kilkanaście lat życia" i umarł na: czarną melancholję.

Kostrzewski, tę nową pracę swoją ma wydać własnym nakładem, bez uciekania się do opieki lub pośrednictwa miljonowych rycerzy Guttenberga. Im dalej w las, tem więcej drzew, im dalej w lata, tem mniej złudzeń a więcej doświadczenia. Gdyby p. Franciszek pracował tak jak tu pracuje: w Niemczech, we Francji lub w Anglii a nawet we Włoszech, miałby dziś sporo laurów i złota.

= Stanisław Bakka, inżenier XI-go okręgu kommunikacji, zakończył życie w dniu 4-tym b. m. Zmarły wypracował i ogłosił pożyteczną podręczną książeczkę p. t.: *Zamiana miar i wag polskich na rossyjskie i rossyjskich na polskie*, in 8-o. Warszawa, 1849 r. Przełożył też z Weisbacha *Mechanikę teoretyczną dla użytku inżenierów i techników*, i wydał w Warszawie z 652 drzeworytami w tekscie w 1856 roku.

= Zakład fototypijny pp. Beyera i Dutkiewicza, znany już wielu miłośnikom pamiątek z wydawnictwa Album Kopernika i prób starożytności Krakowa, podjął się wykonania sposobem fototypii pamiątek metropolitalnej świątyni gnieźnieńskiej, do opisu dokonanego przez Kanonika metropolitalnego gnieźnieńskiego ks. Jana Korytkowskiego, oraz znanego autora Żywota Kopernika ks. Ignacego Polkowskiego, a mającego wyjść u drukarza tego Żywota J. B. Langego w Gnieźnie, pod tytułem *Katedra Gnieźnieńska*. Myśl tego wydawnictwa jest nader szczęśliwa, i życzyć należy pomyślnego jej wcielenia. (G. W.)

= Kamienica na Nowym-Świecie oznaczona numerem 1249 — 57, wystawiona jest w drodze działów na sprzedaż.

Dom ten mieszczący zakład fotograficzny p. Brandla, sąsiaduje z najdawniejszą posessją na Nowym-Świecie,— zwaną do dziś dnia „Starą Pocztą".

Po skasowaniu poczty, kamienica wzmiankowan

---

niech moja matka nie cierpi za to! Czyż to jej wina, że natura odmówiła mi tak pięknego głosu jak twój? Czyż to jej wina, że nie posiadam jak ty pięknego żółtego dzioba i czarnego francuzkim krojem surduta, który daje ci urzędową minę prałata połykającego omlet? Jeżeli niebu podobało się zrobić mnie potworem, niech ja sam będę przez to nieszczęśliwym, niech ja sam ponoszę smutne tej fatalności następstwa!

— Nie o to idzie — odrzekł mój ojciec. Wyznaj otwarcie zkąd wziąłeś tę głupią metodę gwizdania, z którą popisywałeś się przed chwilą? Kto cię nauczył gwizdać wbrew zasadom i zwyczajowi?

— Ah panie!—rzekłem z pokorą – ja śpiewałem jakem mógł i umiał. Nie mogłem oprzeć się wesołości bo i słońce pięknie świeciło i na obiad co prawda zjadłem zbyt wiele muszek.

— Nie gwiżdże się tak w naszej rodzinie—odparł ojciec groźnie nastroszywszy pióra. — Od wielu już stuleci tradycja gwizdania przechodzi u nas z ojca na syna, a nie zdarzyło się dotąd, żeby się jej kto z familji przeniewierzył. Ja gwiżdżę tak jak gwizdał mój pradziad i kiedy nocą głos mój rozlega się po ogrodzie, zawsze w tym starym domu który się z pośród drzew wychyla, otwierają się dwa okna: jedno na pierwszem piętrze, gdzie mieszka stary kawaler, drugie na poddaszu, które zajmuje szwaczka. Jest to dowodem, że mój śpiew przypada ludziom do gustu. Czyż nie dosyć cierpię zmuszony będąc patrzyć na obrzydłą barwę twych piór, które robią cię podobnym do umączonego pajaca? Gdybym nie był najłagodniejszym z kosów, to już dawno oskubałbym cię do naga jak kurczę, które mają za chwilę wsadzić na rożen!

Oburzyła mnie niesprawiedliwość ojca.

— Panie!—wykrzyknąłem z boleścią, ale i z rezygnacją—skoro tak bardzo jestem ci natrętny i nienawistny, usunę się z przed twoich oczu. Tak panie, oddalę się, ucieknę! Inne dzieci staną się pociechą i podporą twojej starości, a ja pójdę ukryć gdzie daleko moją nędzę i moje cierpienia. Pójdę w obce strony—mówiłem zanosząc się od płaczu—polecę do warzywnego ogrodu w sąsiedztwie, a może Stwórca ulituje się mojej biedy i pozwoli znaleźć kilka szczypawek lub pająków, które przedłużą moją smutną egzystencję!...

— Rób jak chcesz — odpowiedział ojciec, którego przemowa moja bynajmniej nie rozrzewniła. Niech cię więcej nie oglądam! Ty nie jesteś mojem dziecięciem; nie jesteś kosem!

— Czemże więc jestem, o panie!

— Niewiem i wiedzieć nie chcę; nie jesteś kosem—to dosyć.

Po tych słowach piorunujących ojciec mój oddalił się wolnemi krokami. Matka podniosła się zasmucona i poszła kulejąc do gniazda, żeby tam gorącemi łzami dać ulgę żalowi.

Co do mnie, złamany i zrozpaczony, zebrawszy siły podniosłem się do lotu, i usadowiłem się niebawem na rynnie sąsiedniego domu.

II.

Ojciec był niewzruszony. Upływał dzień za dniem, a on nie uczynił żadnego kroku do zgody. Chwilami jednak dobre jego serce brało górę nad zaciętością i wtenczas przelatując koło mego schronienia spoglądał na mnie wzrokiem w którym czytałem chęć przebaczenia i zgody. Matka zwracała nieustannie w moją stronę spojrzenie pełne czułości a niekiedy odważała się przyzywać mnie cichym i żałosnym głosem. Ale i w matce i w ojcu fatalna barwa moich pierzy obudzała mimowolny wstręt i przestrach, na usunięcie których nie było niestety sposobu!

— Nie jestem więc kosem!—mówiłem sam do siebie. O prawdzie tej zresztą przekonałem się niebawem. Kiedy bowiem odbywając moją ranną toaletę przejrzałem się w wodzie deszczowej napełniającej rynnę, obraz jaki mi się przedstawiał nie był zgoła podobny ani do ojca, ani do nikogo z sióstr i braci.

— O Stwórco!— powtarzałem nieustannie – daj mi poznać kim jestem!

Jednej nocy deszcz lał jak z cebra. Znękany smutkiem i głodem zabierałem się już do spania, kiedy nagle usłyszałem szelest skrzydeł i tuż przy mnie usiadł ptak jakiś przemokły do nitki i chudy nad pojęcie. Pierze jego o ile w tym stanie poznać mogłem, miały barwę podobną do mojej, ale natura skąpo obdarzyła go niemi. Większy był odemnie a jego piórami zaledwie wróbla można byłoby okryć.

Na pierwsze wejrzenie wydał mi się biednym i potrzebnickim, ale zmieniłem zdanie widząc jego minę hardą i pewną siebie i wyniosłe czoło które wystawiał naprzód, jakby urągając szalejącej burzy. (*D. c. n.*)

była zmieniona na „Zajazd dla ubogich“, i umieściła na frontonie złocone litery: „Rok 1733“.

= W dzisiejszym numerze Kurjera donosimy o śmierci hr. Ksawerego Pusłowskiego. Zmarły należał do najdobroczynniejszych ludzi u nas i przez długi czas pełnił obowiązki Prezesa Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. Był to człowiek cichych chrześcijańskich zasług, czysty życiem, zacny uczynkami. Żal powszechny towarzyszy mu do grobu.

= W tych dniach przyjechała do Warszawy, w przejeździe z Paryża, znakomita artystka ruska D. M. Leonowa, która zamierza dać koncert w przyszłą niedzielę, dnia 11 b. m., w sali klubu ruskiego.

= Na całej przestrzeni tworzącej rynsztok, pomiędzy Nowym-Światem a aleją Jerozolimską, czyli pomiędzy cukiernią w domu narożnym zdaje się p. Istomina, a ozdobną altaną na skwerze obok biura Kom. ląd. i wodnych do sprzedaży sodowej wody, znajduje się mostek, ułożony z płyt żelaznych około łokcia mających długości i blizko tyle szerokości.

Kilka takich tafli wczoraj w Czwartek o godzinie 11-ej przed południem osunęło się, wpadłszy w rynsztok

Koła wozów zaczęły się zapadać, a co najgorsza nieszczęśliwe konie mogły nogi połamać.

Między innemi, koło od ładownej fury utkwiło w żelaznych ramach, biedny furman batożył konięta, które sapiąc i pocąc się, aż na przednie kolana upadały.

Płyty te bardzo często się usuwają, jak opowiadano, czemu radykalnie wartoby zapobiedz.

= Podaje się do publicznej wiadomości osób interessowanych, że w klinice Oftalmicznej przy szpitalu Ś-go Ducha przy ulicy Elektoralnej, każdodziennie z wyłączeniem świąt przez proffessora Uniwersytetu Warszawskiego doktora Wolfring udzielaną bywa bezpłatnie porada lekarska chorym na oczy od godziny 1-szej do 2-giej po południu.

— Jutro o godzinie 6tej po południu w Towarzystwie Dobroczynności odbędzie się sesja Zarządu Oddziału Przytułków dla biednych wychodzących ze szpiali.

— W niedzielę, *odczyt popularny* w teatrze Rappo nie będzie miał miejsca. Bilety nabyte, służyć będą na odczyt następny.

— Dnia 2 (14) stycznia r. b., o godzinie 6tej po południu, odbędzie się *Sessja Urzędu Zgromadzenia Kotlarzy*, w mieszkaniu Starszego tegoż Zgromadzenia przy ulicy Chłodnej pod Nrem 8 (764).

— W dniu wczorajszym jako w dzień imienin Seweryna G.— koledzy zebrani na jego imieninach, składają rs. 3 na stypendjum Kopernika.— *P.....*

— Z wynagrodzenia za znalezioną obrączkę złotą od Henrysia S. dla najbiedniejszych składa się w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ rs. 3.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ od biura Telegraficznego rs. 5 kop. 50; od Anny S. rs. 1 dla Anny R.; od Hipolita Z. rs. 1 dla Łąckiej; od Aleks Piechowicza rs. 1 na stypendjum Kopernika; Bezimiennie rs. 162 kop. 50 dla Studentów Uniwersyt.

— W cyrkule Jerozolimskim, w domu pod Nr 61 przy ulicy Marszałkowskiej, w mieszkaniu stróża, wskutek mocnego napalenia w piecu żelaznym, zapaliła się ściana drewniana, lecz ogień natychmiast przez mieszkańców ugaszonym został.

— W cyrkule Sobornym, w domu pod Nr 6, przy ulicy Senatorskiej, w sklepiku, zapalił się papier, lecz ogień przez właścicielkę sklepiku ugaszonym został— bez żadnych uszkodzeń w zabudowaniu.

— W dniu onegdajszym w szpitalu dla dzieci na ulicy Solnej, zmarła Cecylja Engelhart, córka właściciela domu, jak wieść niesie, w skutek pobicia.— O czem zawiadomiono Sąd i ze strony Policji zarządzono dochodzenie.

— Około banhofu Warszawsko-Wiedeńskiej drogi żelaznej, Grzegórz Michalak furman, najechany przez innego furmana, uległ stłuczeniu piersi— Michalak odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś winny furman który zbiedz zdołał, jest poszukiwany.

— W dniu wczorajszym, w cyrkule Zamkowym, Franciszka Cybulska, przybywszy w nocy do domu Nr 14 na ulicę Piekarską, wpadła do piwnicy, stłukła sobie głowę i lewy bok i na kurację, do szpitala Dzieciątka Jezus odesłaną została.

— W cyrkule Jerozolimskim, jedna z mieszkanek, zjadłszy kilka główek od zapałek—zachorowała, lecz po udzieleniu jej natychmiast pomocy lekarskiej odesłaną została na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus. (G. P.)

✝ Ś. p. Xawery hr. **Pusłowski**, Szambelan Dworu J. C. M., b. Prezes Towarzystwa Dóbr, b. Członek b. Rady Głównej, b. Marszałek Szlachty etc. etc., w dniu 9-tym b. m., opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zgasł w Bogu, w wieku lat 67. Pogrążona w żalu wdowa, brat i synowcowie zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 12 b., m. t. j. w poniedziałek o godzinie 11-tej rano w kościele Ś-go Aleksandra odbyć się mające, a następnie na eksportację zwłok na cmentarz Powązkowski. —303—

✝ Ś. p. Szymon **Kassyanowicz**, Radca Dworu, Emeryt, b. Naczelnik Kancellarji Komissji Umorzenia Długu Krajowego, b. Prezes Wydziału Egzaminacyjnego Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, Kawaler wielu Orderów, opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 8 stycznia 1874 r. zakończył życie doczesne. Pozostali w smutku: żona, synowie i córki, zapraszają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego na Nabożeństwo żałobne w sobotę, dnia 10 stycznia b. r. o godzinie 10-ej z rana, do kościoła Ś-go Krzyża i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła dnia następnego, t. j. w niedzielę d. 11 stycznia b. r., o godzinie $1\frac{1}{2}$ po południu, na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —313—

✝ Ś. p. Jan **Hubisz**, majster rzeźniczy, przeżywszy lat 47, po ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności w dniu 8-mym stycznia r. b. Pozostała wdowa wraz z dziećmi, zaprasza na żałobne Nabożeństwo, w sobotę o godzinie 10-tej z rana w kościele Ś-go Krzyża odbyć się mające, oraz na eksportację zwłok w dniu następnym, t. j. w niedzielę, dnia 11 b. m., o godzinie 3 ciej z południa, z tegoż kościoła na cmentarz Powązkowski. —302—

✝ Ś. p. Jan **Kuferski**, kawaler, obywatel m. Warszawy, po bardzo długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zakończył doczesną pielgrzymkę w dniu 8 stycznia r. b., przeżywszy lat 69. Pozostała familja zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 10 b. m., t. j. w sobotę o godzinie 10-tej rano w kościele Ś-go Stanisława w Woli odbyć się mające, tudzież na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie 2-giej po południu z domu Nr 3071 d na cmentarz Powązkowski.

✝ Doszła nas smutna wiadomość, że w dniu 8 b. m. o godzinie 4-tej po południu zakończył życie w Davos w Szwajcarji ś. p. Józef **Celiński**, gdzie przebywał na kuracji. Ciało zostanie sprowadzone do Warszawy, o dniu pogrzebu pisma doniosą. —292—

≌ Onegdaj w kościele parafialnym Ś-go Karola Boromeusza, po odprawieniu rannego Nabożeństwa, JX. Łuniewski, w obec licznie asystujących, pobłogosławił związek małżeński panny Leokadji **Bajer**, z panem Dyonizem **Gawłowiczem**, obywatelem miasta Warszawy.

Kronika zagraniczna.

⨯ Doszła nas pewna wiadomość, że pan Władysław Kluger krakowianin, Inżenier dyplomowany przez francuzką szkołę dróg i mostów, znany zaszczytnie z dzieła „*Wykład Hydrauliki wraz z teorją machin wodnych*“ niedawno w Paryżu wydanego, przy udziale p. Feliksa Kucharzewskiego, tudzież z innych prac swoich umieszczanych w „*Pamiętniku Towarzystwa nauk ścisłych*“, wychodzącym w Paryżu, otrzymał pod korzystnemi warunkami posadę Inżeniera nadwornego Rzeczypospolitej Peruwijańskiej, i w tych dniach odjechał do Ameryki wraz z kilkoma kolegami z rzeczonej Szkoły paryzkiej.

⨯ W drugie święto Bożego Narodzenia, jak donosi „Ostsee Ztg.“ wstąpiła jako nowicjuszka do klasztoru Karmelitanek bosych w Poznaniu księżna Marja Czartoryjska, z domu hrabianka Grocholska, wdowa po księciu Witoldzie Czartoryjskim. Księżna przepędziła święta w Kórniku u swej bratowej hrabiny Tytusowej Działyńskiej z domu Izabeli księżniczki Czartoryjskiej, która umyślnie w tym celu z Paryża przybyła. Bracia księżny odprowadzili ją aż do furty klasztoru, której odtąd, według surowych reguł tego zakonu, nie ma już ona więcej przestąpić ani za życia, ani po śmierci. Wiek księżny nie jest nam wiadomy, zdaje się jednak mieć lat czterdzieści parę.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzienniki angielskie podały już opowiadanie samego wypadku rozpędzenia kortezów, ale nie odsłoniły jeszcze tajemnych sprężyn działania, nie doniosły nic o stosunku różnych osobistości działających do dokonanego zamachu, nie ujawniły porozumienia się nieprzyjaciół rzeczypospolitej, jakie zamach poprzedzić musiało, nie wyłuszczyły roli odegranej przez jenerała Pavia, nie powiedziały jakie istotnie pobudki skłoniły jenerała do działania, czy chęć pozbycia się jedynie intransigentów i republikanów umiarkowańszych ze stronnictwa Salmerona, czy też zwalenia raz na zawsze rzeczypospolitej i powierzenia władzy ludziom, którzyby wzięli sobie za zadanie przywrócenie monarchji? O ile Pavia działał jako wspólnik świadomy monarchistów Serrana—Sagasty i Topetego, a o ile samodzielnie, tak, iżby nawet będąc w zmowie z ludźmi nie łączył się z ich zasadami i posiadając siłę zbrojną, roli swej protektora państwa, nie uważał za skończoną przez ustanowienie się nowego rządu?

W pierwszej chwili wyraziliśmy tu domniemanie jakie nam się najbliższem prawdy wydawało. Uznaliśmy generała za działającego w porozumieniu doskonałem z monarchistami i używającego zaufania Castelara na to, aby i jego samego i wszystkich republikanów jedną maczugą powalić. Domniemanie takie tkwiło i dotychczas tkwi w istocie wewnętrznej wypadków. Trzeba dowodu przeciwnego aby je zwalić, a właśnie podobnego dowodu dotąd jeszcze nie mamy. Pavia w każdym razie pogwałcił prawo i nadużył swego stanowiska, wprowadził Castelara w błąd swoją postawą przed wypadkami; aby się utrzymać przy dowództwie w Madrycie, musiał udawać przyjaźń nie tylko dla rzeczypospolitej i republikanów, ale samego nawet Castelara. Inaczej zbierające się od miesiąca już chmury na niebie rzeczypospolitej musiałyby ostrzedz Castelara o niebezpieczeństwie i do usunięcia podejrzanej osobistości nakłonić. Bardzo być może, iż pozory wszelkie tak dalece w obec Castelara zachowywał, iż zobowiązał się nawet siłą zbrojną przeprowadzić jego politykę na przypadek powstania demokratycznego w Madrycie.

Nowy rząd wydał proklamację, w której chwali bezinteresowność generała Pavia. Bezinteresowność okazująca się w tem, że generał żadnego stanowiska w rządzie centralnym nie zajął, może być tylko wynikiem raz przyjętej roli protektora państwa. Wystąpienie generała Pavia możnaby tak scharakteryzować, że nie chciał on sobie rąk wiązać przez łączenie się z monarchistami, a nie miał znowu nikogo innego do postawienia na miejsce Castelara, jego ministrów i kortezów, prócz tych ludzi, których nominacje Gazeta urzędowa podaje. Postawiwszy rząd Pavia stanął na boku i przypatrywać się będzie jego działaniom wrazie gdyby mu one poszły nie pomyśli wysunie się powtórnie z zasadzki i zepchnie ludzi swoich tak jak zepchnął nie swoich. Liczy na niezawodność karabinów i dział, na niezawodność żołnierza, z którymi razem Sewillę zdobywał. Ostatecznie zatem bezinteresowność wychwalana przez dzisiejszy rząd, może mu się dać dobrze we znaki, jeżeli tylko Pavia nie działa w zupełnej solidarności z Serranem i rzeczywiście na własną rękę, w zamiarach jakie mu jego przekonania polityczne dyktują.

Możnaby takie domniemanie postawić, ale potrzeba mieć na nie dowody w dotychczasowem zachowaniu się generała w wielkim politycznym ruchu kraju, w zawodzie wojskowym, w stosunkach i postępkach bezpośrednio katastrofę madrycką poprzedzających. W żadnym razie przyjąwszy nawet domniemanie, nie nabędziemy prawa uważania *ipso facto* generała za protektora zbrojnego tej rzeczypospolitej umiarkowanej, której obronić nie umiał Castelar w d. 2 b. m., której bronić nie chciał nad ranem d. 3 b. m. Gwałt jest zawsze podejrzanym; nie można doń prawych pobudek przyczepiać. Same wypadki pokazać muszą, że pobudki te rzeczywiście istniały, że przy środkach mniej lub więcej niestosownych złych, brutalnych, cel sam w sobie złym nie był.

Rozpędzone Kortezy miały się zebrać w Valladolid w starej Kastylji, pod zasłoną jakoby armji Morionesa o trzydzieści mil od tego miasta odlegle stojącej. Wiadomość należy uważać za nie prawdziwą. Może zamiar istniał ale do urzeczywistnienia go przyjść nie mogło. Rozruchy zaszłe w Valladolid zdaje się dwukrotnie w dniach 4 i 5 b. m. mają związek z rozzbrajaniem miejscowej milicji; jeżeli się przytem garstka deputowanych goretszych znalazła, — siła zbrojna umiała ją do opamiętania się przywieźdź. Moriones jeżeli się przewiózł napowrót do Santony— a nic o nim nie wiadomo, na czas do Valladolid pośpieszyćby nie mógł. Gdyby chciał gwałtem odegrać rolę polityczną zostawiając karlistów samym sobie, — miałby bliższy punkt dla zebrania kortezów w Santander lub Burgos.

Tak więc dotychczas jeszcze Pavia uosabia, zdaniem naszem, siłę na posłudze przeciwników rzeczypospolitej hiszpańskiej, jakiejkolwiek, umiarkowanej czy gwałtownej, federacyjnej czy centralistycznej w ogóle rzeczypospolitej jako formy przeciwstawiającej się formie monarchicznej. Dowody i fakta późniejsze mogą osobistość jego publiczną inaczej ukształtować; dziś trzymać się należy faktów i najbliżej z nich wypływających domniemań. Protestacja z jaką wystąpił Castelar nic tak stanowczego nie przynosi, aby powiedzieć było można, że strącony prezydent rzeczypospolitej nie zostawał w żadnem zgoła porozumieniu z Pavią. Porozumienie to mogło istnieć do pewnego punktu; nie sprzeciwiałaby mu się, dawna cnota Castelara, bo cnoty prędko w życiu publicznem znikają i najwyższym kunsztem etycznym, jest dochowanie wiary zasadom w obec ciągle podniecającego interesu.

Na czele rządu odrazu poznać było można generała. Bezzwłocznie zawieszono wszystkie swobody konstytucyjne zawieszane już w swoim czasie przez Castelara. Ogłoszono całą Hiszpanję pod panowaniem praw wyjątkowych z 23 kwietnia 1870 roku zaprowadzono w całem kraju stan prawie wojenny i zaraz na drugi dzień po zamachu wzięto się do rozzbrajania milicji. Opór po rozzbrojeniu będzie bardzo trudnym, niemożliwym. Dyktatura wojskowa zapewniwszy się ze strony obywateli zwróci usiłowania swoje przeciwko wewnętrznym wrogom Hiszpanji: Karlistom i Intransigentom. Czy potrafi tylko wynaleźć fundusze, broń, amunicję, wyćwiczyć ludzi, wytworzyć kadry oficerskie, dać armji zdolnych niż dotąd generałów

to wszystko co on roku ciąży na każdym rządzie, jakiby się u steru państwa znalazł? O gorliwości Serrana wątpić nie można. Mówiliśmy wczoraj, że interes monarchji przyszłej wymaga zgniecenia zarówno karlistów jak i demagogów.

Zawieszenie swobód konstytucyjnych pociągnie za sobą rozwiązanie każdej korporacji politycznej nie dość uległej, nie odpowiadającej interesom władzy centralnej, objawiającej opór lub sympatyzującej z jawnymi przeciwnikami Serrana i jego roboty. Byle tylko armja była pewną—robota pójdzie dobrze. Wojsko złe w polu, dobrem będzie na bruku miast. Żywioły republikańskie znajdą się z czasem w zupełnej bezsilności. Ten moment upatrzy Serrano — przypuszczamy że go nikt z zajętego stanowiska nie strąci — aby jeszcze przed zwalczeniem Karlistów, zarządzić owe głosowanie powszechne, które obecnie zapowiada.— W każdym razie rzeczpospolita hiszpańska otrzymała dnia 3 stycznia ranę śmiertelną i potrzebowałaby teraz bardzo bardzo szybkich a szczęśliwych okoliczności, aby do życia powrócić mogła.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 9 Stycznia godz. 11 z rana.

Londyn 8-go. — Bank londyński zniżył stopę dyskontową na 4 od sta.

Wiedeń 8-go.— Dzienniki donoszą że wyjazd cesarza z Wiednia oznaczony na 9 stycznia. Nieobecność potrwa dwa tygodnie. Andrassy i Hofman towarzyszą cesarzowi.

Konstantynopol 8-go.— Rząd zawarł wczoraj układ o dostarczenie mu gotowizny. Pożyczka wynosi 1 miljon (f. szt.?), spłacalną jest za pół roku. Rząd płaci 18% procentu. Pożyczka przeznaczoną jest na pokrycie zobowiązań przypadających w styczniu.

— *Rossyjskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu Ziemskiego* podaje do wiadomości, że z zapisów na Serję III Listów Zastawnych tegoż Towarzystwa, na skutek uczynionej repartycji, przypada do rozdziału:

Na zapisy do wysokości Rs. 5,000 przypada cała ilość zapisanych Listów.

Na zapisy od Rs. 50,000 przypada pierwsze 50 sztuk Listów w całości, a z przewyżki po 50%.

Na zapisy wyższe nad Rs. 50,000 przypada 50%.

Termin odbioru Listów Zastawnych ustanowiony do dnia 16 (28) lutego r. b. (1—1)—277—

— *Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“* wzywa Członków Stowarzyszenia o składanie marek z ubiegłego półrocza, ostrzegając Ich, że marki nie złożone w ciągu miesiąca stycznia, nie będą później przyjęte, a Stowarzyszeni utracą prawo do przypadającej od takowych dywidendy.—(Podpisano): Dyrektor, *Valentin d'Hauterive.*— Sekretarz, *Wiktor Magnus.*

— W tych dniach opuścił prassę zeszyt 5-ty Słownika polsko-rossyjskiego administracyjno-sądowo-technicznego Fl. Czepielińskiego. Prenumeratę w ilości rs 2, a dla prowincji rs. 2 kop. 25 do dnia 1 (13) stycznia r. b. przyjmuje autor zamieszkały pod Nrem 1333 (nowym 27) w Warszawie i wszystkie księgarnie krajowe. Od tej daty cena dzieła ustanawia się na rs. 3.

Zakład Leczniczy dla chorób gardlanych i skórnych Dra W. Kohn w Warszawie.

Przyjmuje na stałe pomieszczenie chorych za opłatą do trzech rubli na dobę, Chorych przychodnich przyjmuje co dzień w swojem mieszkaniu (Długa 23 gdzie Eldorado) od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 6-ej po południu. Tamże rano od 8-ej do 9-ej i od 6-ej do 7-ej po południu udziela porady lekarskiej chorym mniej zamożnym za opłatą 25 kop. za poradę.
5—0 —13,828—

— **P. Denhardt**, *Dyrygujący Zakładem dla Jąkających się w Burgsteinfurt w Westfalji*, przybywa dnia 8 (20) b. m. do Warszawy, gdzie otworzy, za pozwoleniem Departamentu Medycznego w Petersburgu, *Kurs trzy-tygodniowy dla osób jąkających się, według swojego nowego sposobu leczenia*, przy dostatecznej liczbie zapisujących się. Zapisywać się można codziennie od godziny 4tej do 6tej po południu, u Doktora Kazimierza Rosenthala, ulica Nowe-Miasto, Nr 19 nowy (332), który udziela wszelkich objaśnień, oraz prospekt bezpłatnie. (1—6) —258—

— **Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna Nr 9.**
(1—6) —257—

Perfumy: Angielskie i Francuzkie: Atkinson'a, Rimmel'a, Lubin'a, Pinaud'a, Violet'a i inne.
Mydła: Thridace Violet'a, à l'Ylangylang Rigaud'a, de la Societé Hygienique, Pinaud'a i inne.
Pudry: Veloutine Ch. Fay'a, Poudre de riz Violet'a, Lubin'a i inne.
Wodę Kolońską oryginalną, Wody Octy toaletowe, Proszki do zębów i t. p.
Perfumy, Mydła i Wody Kolońskie
Fabryk miejscowych, oraz Laborator: Chem. w Petersburgu, poleca Magazyn
M. WIERZBOWSKIEJ,
2—0 —162— przy ulicy Wierzbowej, Nr 2.

Ordery, jak również wszelkie przybory do **Kotyljona**, otrzymał w wielkim wyborze i poleca Skład Rycin i utensyljów Malarskich
KAROLA SOMMER DAWNIEJ J. SCHMIDT,
ulica Senatorska, Nr 459, wprost Szkoły Junkierskiej.
1—3 — 265 —

Wiadomość na karnawał
Rękawiczki balowe przepocone, wszelkie inne zbrudzone, wyprane nowem dotąd nieznanym sposobem, odzyskują swoją pierwotną świeżość i miękkość, niezmieniając koloru i niepozostawiając nieprzyjemnego odoru. Do prania powyższym sposobem przyjmuje się przy ulicy Wierzbowej w domu pod Nr 3, w sklepie z pieczywem, naprzeciw Handlu Bocqueta. 1—3 — 243 —

Z fabryki **F. Reinhardt** w Moskwie otrzymałem znaczny transport:
PAPIEROSÓW
bez mundsztuków z cygarniczkami w cenie za 100 sztuk **po rs. 1 i po kop. 50.**
Konstanty Lentz,
ulica Senatorska, wprost Miodowej.
1—1 — 270—

Mam honor donieść Szanownej Publiczności, iż z dniem 10 b. m., t. j.: w Sobotę, **otwieram Restaurację**, przy ulicy Miodowej, w domu W-go Grabowskiego, tak zwaną **pod Księżycem.**
1—1 — 222 — **Juljan Wilkans.**

Znaczny transport
Cygar Hawańskich
w wyborowych gatunkach
w cenach bardzo przystępnych nadszedł do Składu Cygar i Wyrobów Tureckich Tytoni i Papierosów
EDWARDA WESTPHAL
Plac Teatralny, Pałac Blanka, Nr 8 nowy, obok Ratusza.
Poleca się JJ. WW. i WW. Panom.
5—6 — 13,940 —

Do Składu
Naczyń Kuchennych i Gospodarskich
EDWARDA SCHREDER
ulica Graniczna, Nr 17, dom Epsteina.
Nadszedł oczekiwany transport Kuchenek do Nafty, ulepszonym systemem, po cenach przystępnych.
4—6 — 14,068 —

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
WIN I INNYCH TRUNKÓW
po cenie niżej kosztu tylko do dnia 1 (13) Stycznia 1874 r. w Handlu **A. Pawłowskiego**, róg Brackiej i Chmielnej.
4—4 — 4 —

Z upoważnienia władzy szkolnej, przyjmuje uczniów na mieszkanie i korrepetycję, na warunkach jak najprzystępniejszych.
C. Wilanowski,
3—3 — 111 — ulica Bracka, Nr 7.

OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE
nadchodzą codziennie do Handlu Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym.—9968—

Jutro w Sobotę dnia 10 Stycznia 1874 r. odbędzie się
BAL.
w Zakładzie Gastronomicznym pod **Kaliną**, przy rogu ulic Dzielnej i Smoczej Nr 4, Początek o godz. 10 wieczorem. Wejście 75 kop. — **A. Ładnowska.** 1—1 — 281 —

Instytut Oftalmiczny,
Imienia **Edwarda Księcia Lubomirskiego**, Smolna, Nr 4.
Przyjmuje ocznych chorych, na sale ogólne za opłatą 20 kop. dziennie. W oddzielnych pokojach za opłatą 1 rs. 50 kop. dziennie.
Służbę zdrowia pełnią D-rzy Med: **W. Szokalski i Narkiewicz-Jodko.** Przyjecie ubogich chorych przychodnich na miejscu, codziennie od 11-tej do 12-tej.
3—0 —13,465—

OSTRYGI
Codzień świeże poleca
Handel Ant. Stępkowskiego.
56—0—9966—

WYSTAWA WIEDEŃSKA
złożona z 600 widoków
otwartą jest codziennie
w Resursie Obywatelskiej
od godziny 10 rano do 9 wieczorem.
3—10 — 14 —

TIVOLI.
Dziś w Piątek dnia 9 Stycznia r. b. **Koncert Orkiestry Węgierskiej** pod przewodnictwem **Karola Balog** Wejście kop. 15. Początek o godzinie 8 wieczorem.
Jutro wielki **Bal Maskowy.**
1—1 — 287 — **W. REINER.**

TEATR WIELKI.
Dziś: **Mosé.** — Jutro: **Mignon** (ab. zaw.)

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Kuzynki, Ciężka próba, Consilium Facultatis**
Jutro: **Czarne Djabły.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 9 Stycznia 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros rs. 6 kop. 44.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 66.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 12.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 67.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	55	94	25
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	80	93	50
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	93	15	92	85
Listy zastawne miasta Warszawy. .	89	30	89	—
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	50	79	20
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	97	—	96	25
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . (	166	50	165	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
„ „ „ „ z r. 1866 . (	159	—	158	—
„ „ „ „ ostempl. . (				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	—		—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	—	—	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—		142	50
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	115	—	114	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	130	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	102	—	100	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	—		—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $18\frac{8}{9}$.
Od Likwidacyjnych kop. $42\frac{2}{9}$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $23\frac{11}{18}$.
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $136\frac{2}{9}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. $87\frac{1}{2}$ rs. 109 k. $57\frac{1}{}$
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 36, rs. — k. —.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. — k. —.
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 96 k. 60 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Dnia 8 Gr dnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtó smol. i ordyn. od rs. 7 k. 20 do rs. 7 k. 25, pstra i dob rs. 7 kop 95 do rs. 8 kop. 40, wyborowa rs. 8 kop. 70 rsr. 8 k. $92\frac{1}{2}$ żyta wagi 232 do 240 funt. od rs. 5 k. 40 rs. 6 k. 15, jęczmienia 2 i 4-go rzędowego rs. 4 kop. 20 rs. 4 kop. 50, owsa rs. 3 kop. 5 do rs. 3 k. 20, groch pob rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 70, kartofli rs. 2 kop. $2\frac{1}{2}$ do rs kop. 10, siana od kop. 40 do $42\frac{1}{2}$, słoma od kop. 24 kop. 25 za pud.

— **Okowitę** płacono dnia 7 Grudnia hurtową składczą za garniec od kop. 191—192. Pojedynczą szynkską za garniec od kop. — — —.

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 2 cali 9.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою

(Patrz Dodatek.)

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 6.

Dnia 9 Stycznia 1874 roku. *Piątek.* *Dnia 28 Grudnia (9 Stycznia) 1873/4 roku.*

KALENDARZ

Premjowy Illustrowany na rok 1874.

Z rozdawnictwem Premji, cena **kop. 30.** Nabyć można w Księgarniach i Kantorach pism. W tymże kalendarzu umieszczone rozdawnictwo premji za r. 1873.
—217—1—0

Jana Jaworskiego
KALENDARZ ILLUSTROWANY,
na Rok
1874.

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach, oraz w kantorze wydawcy przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu hr. Potockiego, Nr 415. Znany ten od lat już wielu Rocznik ruchu naukowego, literackiego, ekonomicznego, społecznego i t. d., zalecający się zarówno doborem artykułów i illustracji, nie zbacza i w tym roku od obranego kierunku, któremu dotąd był wierny. Cena pozostaje bez zmiany, rs. **jeden** za egzemplarz. Biorący na tuziny u wydawcy, otrzymują stosowny rabat.

Przytem zawiadamia się osoby zamieszkałe w Cesarstwie i na prowincji, jeżeli chcą otrzymać „Kalendarz Illustrowany“ pocztą, aby nadsyłały na ten cel po rs. 1 kop. 20.

Nakładem tegoż wydawcy

wyszedł

KALENDARZ RODZINNY,
na Rok 1874.

Cena kop. 15,
sprzedaje się jak wyżej.
—13,920— 10—0

W dniu 31 Grudnia (12 Stycznia) 1873/4 r o godzinie 10 z rana, na Audyencji Trybunału Cywilnego w Warszawie wydziału I-go, odbedzie sie termin ostatecznego przysądzenia

NIERUCHOMOŚCI

Nr 26B, w mieście Błoniu. Licytacja rozpocznie się od rs. 1269 kop. 23. Vadium potrzeba złożyć Rs. 600. Warunki przejrzeć można w Kancellarjach W. Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie, lub mojej.— Mieczysław **Wyrzykowski**, Obrońca przy Senacie, w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr 22 mieszkający. 1—1—268—

Potrzebny jest

NAUCZYCIEL,

z dobrą znajomością języka francuzkiego.— Adres: ulica Śto-Krzyzka Nr 21 nowy, w mięszkaniu pana Tarnasiewicza, stróż wskaże.
3—3 94—

Potrzebne są bony

NIEMKI I FRANCUZKI,

do wyjazdu na wieś, na bardzo dobrych warunkach. Wiadomość powziąść można wyjąwszy dni świątecznych, w Spółce połączonej pracy kobiet przy ul. Marszałkowskiej Nr 28.
1—1—279—

Do czasu objęcia posady, mogą znaleść **Nauczycielki i Bony** wygodne

pomieszkanie, życie i usługę, za cenę bardzo przystęp.

Krakowskie-Przedmieście Nr 37 nowy, obok Saskiego Hotelu, 1-e piętro, drzwi na prawo.
—260—1—3

Nauczyciel

przybyły z Rossji, życzy sobie udzielać lekcje w zakresie gimnazjalnym. Wiadomość w kantorze B. Korpaczewskiego, Krakowskie Przedmieście, Nr 73. 1—3—235—

Żądaną jest OSOBA,

mogąca każdodziennie przychodzić na godzin trzy, dla

CZYTANIA PO RUSKU.

Bliższa wiadomość przy ulicy Białej, w domu Nr 6, mieszkania 8, od godziny 11 i pół do 12 i pół w południe. —259—1—3

UN JEUNE MARCHAND

de l'Allemagne cherche pendant le jour de l'occupation pour la **correspondance, compte** ou l'intérieur sous des demondes modestes. S'adresser: Tamka Nr 32.
206—1—1

OSOBA

spodziewająca się słabości, może znaleść osobny pokoik i troskliwą opiekę, u Akuszerki **E. Pudłowskiej.** Ulica Żórawia Nr domu 5 nowy. —223—1—3

Potrzebne są **zaraz**

PANNY

kompletnie i mniej uzdolnione, za dobre wynagrodzenie, do Magazynu Strojów i Sukien **Adeli Frybes.** Ulica Nowo-Senatorska, Hotel Litewski. —263—1—3

PANNY

tutejszych familji wykształcone, które się w interesie maszyn do szycia kształcić chcą, znajdą przyjęcie za wynagrodzeniem stosownem do zdolności, w Składzie maszyn **P. Louis Schlesinger,** przy ulicy Nowy-Świat Nr 25. —262—1 1

OSOBA

zręczna do szycia bielizny, negliży i t. p robótek, życzy znaleźć pracę w domu prywatnym, na pare miesięcy, jako przychodnia. Uprasza adressa nadsyłać do Redakcji Kur. Warsz. pod literą L. B. 252—1—2

Potrzebni są

KOLPORTEROWIE,

do sprzedaży książek i gazet w mieście Warszawie, po domach lub ulicach. Prócz rabatu pobierać będą stałą pensją.— Bliższa wiadomość w księgarni Spółki kolportacyjnej, **ulica Chmielna Nr 8.**
3—10—130—

MŁODY CZŁOWIEK,

z patentem skończonych klass czterech, **może znaleźć miejsce** w jednej z apteke w Warszawie. Wiadomość w Składzie Matrjałów Aptecznych W. Zeuszner, ulica Senatorska, obok Resursy Kupieckiej.
2—2—147

Potrzebne są

PANNY

do Maszyny i podręczne zdatne do roboty sukien w Magazynie Paryzkim przy ulicy Niecałej Nr 8, dom Szmideckiego.
71—3—3

BUCHHALTER

posiadający Atestaty i świadectwa, prowadzący buchhalterję w języku polskim i rossyjskim, poszukuje zajęcia w jakim kantorze, handlu, lub przy fabryce w Warszawie lub na prowincji. Offerty przyjmuje: Ulica Gołębia 170, nowy 17, w oficynie, Nr mieszkania 14. 2 3 133—

Potrzebna jest zaraz

KUCHARKA

z dobremi świadectwami. Róg Zgody i Marszałkowskiej, Nr 40. lokalu 16. 1—3 242—

Do sprzedania

Majątek Ziemski

w Siedleckiej Gub., nad rz. Bugiem, mający 855 dzies. (67 włók) obszaru ziemi i w Warszawie possesja przy trzech ulicach, wiadomość każdodziennie od 9 do 12-ej rano, bez pośrednictwa osób trzecich, u właściciela domu ulica Śliska Nr 19, lub też u rządcy tegoż domu, stróż miejscowy wskaże. 1—3—183

Dla wyuczenia się

Strojów Damskich,

poszukuje się odpowiedniego miejsca dla młodej osoby ze stołem i stancją, za st osownem wynagrodzeniem. Adressa nadesłać można pod lit. A. K., do Redakcji niniejs zego pisma. —238—1—3

DOMINA

i różne kostiumy, oraz dobór ubrań Krakowskich, są do wynajęcia w Magazynie przy ulicy Freta, wprost Długiej, pod Nrem 4, za bardzo przystępną cenę.—Tamże potrzebne są PANNY uzdatnione do strojów i ryżu. —196—1—3

W Bazarze Stowarzyszenia „Merkury“

przy Tłomackiem, Nr 599a.b: złożono w komiss do sprzedania **Kassę żelazną Ogniotrwałą,** fabryki R. Bothe, prawie nową, za cenę rs. 120. (Kosztowała rs. 180.) 1 3—230—

MATERJI JEDWABNEJ JASNEJ,

łokci 20, po znacznie zniżonej cenie z rs. 1 kop 80 na rs. 1 kop. 20 łokieć, jest do sprzedania z powodu żałoby, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 18 nowy, mieszkania 9, jak również jest do sprzedania Kołnierz skunksowy duży. 1—3—205—

55 kop.

Garniec Nafty

Amerykańskiej, najlepszego gatunku (prima) filtrowanej; **50 kop, 2-go gatunku**
Sprzedaje Skład Mydła i Świec

Józefa Wójcickiego;

róg ulic Ordynackiej i Nowego-Światu.
1—6—48—

OSOBA

przybyła z Pruss, mówiąca dobrze po polsku i niemiecku, życzy sobie miejsca do zarządu domem, albo do towarzystwa osób starszych. Interesanci raczą pozostawić swe adressa w Redakcji Kurjera pod lit. L. A. S.
—241—1 3

Retuszer i Operator

zdolny, potrzebny jest do Zakładu Fotograficznego **Maksymiljana Fajansa.** Kra-Kowskie-Przedmieście Nr, 52 nowy.
—272—1—3

Ktoby potrzebował

WSPOLNIKA

z kapitałem rs. 1000, do przedsiębierstwa przemysłowego, raczy zostawić swój adress z wymienieniem przedsiębierstwa w R. Kur. War. pod literami W. X. Chcący przystąpić do wspólki pragnie mieć w tejże zajęcie. 1—3—256—

— Są do nabycia z pierwszej ręki: partja

(Biełek) Popielic,

Szuba niedźwiedzia suknem granatowem kryta, Salopa elkowa damska, z tumakowym kołnierzem i takąż mufką, kilka skórek popowych. Kupić można zawsze od 9 rano do 2 po południu, pod Nr 7, Aleja Jerozolimska, mieszkania I. parter. 1—3—236—

Niewolno Polować!

na całem teritorium, należącem do dóbr Dębe Wielkie, z przyległościami, w powiecie Nowo-Mińskim położonych. Zadzierżawiwszy polowanie na polach, łąkach i zaroślach, w posiadaniu dominium rzeczonych dóbr będących na lat sześć, uprzedzam pp. myśliwych, iż tak miejscowa służba, jako i oddzielnie ustanowiony nadzór, surowo ma sobie zalecone, aby pod żadnym pozorem nie dopuszczać wdzierania się i uzurpowania praw mnie przysługujących. W Wypadkach dostrzeżenia nadużycia z czyjej bądź strony, defraudant myśliwy narazi się na zabranie broni i psów, tudzież na odpowiedzialność za przekroczenie przepisów o polowaniu. W celu wytępienia drapieżnych zwierząt, oraz psów po polach i kniejach za połowem zwierzyny uganiających się, w odpowiednich miejscach trutki rozłożone zostaną.

Henryk Meylert.
1—3—176—

Jest do zbycia

TYGONDIK ILLUSTROWANY,

prawie na pół ceny, od 1-go Stycznia 1868, do Czerwca 1873 r. Ulica Niecała Nr 7, w Zakładzie Zegarmistrzowskim Kolbińskiego.
2—2—117—

ASTHMA.

CYGARETKA INDYJSKE
(CANABIS INDICA)

Grimault et Comp.

Aptekarzy w Paryżu.

Dostać można w Składach Materjałów Aptecznych pp. Ferdynanda Augusta Gallego, Ludwika Spiessa i u p. Mrozowskiego, w Wilnie w Aptece p. Chróścickiego; w Kijowie w Aptece p. Marcińczyka.
—13,094—3—12

15,000 RUBLI,

potrzebne jest zaraz do ulokowania na 1-y numer hipoteki domu na pryncypalnej ulicy w Warszawie położonej. Wiadomość u kasjera Gazety Polskiej w Redakcji.
1—3—246—

WIEŚ

mająca rozległości 335½ dzies. (włók 35½), dom mieszkalny porządny, ogród ładny, zabudowania dworskie w porządnym stanie, z inwentarzem lub bez, w gubernji Petrokowskiej pod Radomskiem, trzy wiorsty od kolei War.-Wied., przy szosie, jest do sprzedania lub zamiany na dom w środku miasta; hipotekę obciąża 10,000 rs. Tow. Kred. i długi prywatne, które według odpowiedzialności kupującego, mogą być pozostawione na gruncie. Dla rozmówienia się dokładnego, zgłosić się można na Nowy-Świat Nr 60 nowy, mieszkania 12, rano do godz. 12, bez pośrednictwa osób trzecich. 2—3—80—

Jest do sprzedania

PALTO

aksamitne czarne, bielistkami podbite, za rs. 30. Ulica Nowy-Świat Nr 28, mieszkania 3.
2—3—145—

Niedzwiadki

czarne, Algierka, mało używane i kołnierz sobolowy, złożone do sprzedania za pół ceny w składzie B. Bolcewicza, Nowy-Świat, Nr 41.
2—3—72—

Jest do sprzedania

Salopa lisowa,

z kołnierzem dużym tumakowym, za rsr. 45 i druga **jonatowa,** za rsr. 12, która może być pod palto męzkie, oraz **kołnierz** elkowy za rsr 6 i inne rzeczy przy ulicy Krak.-Krzed. Nr 434, nowy 53, mieszkania Nr 6 na 3-cim piętrze. 1—1—269—

ALGIERKA

futrem niedźwiedziem podbita, do sprzedania. Ulica Złota Nr 7, obok Fabryki Tabacznej la Ferma, u gospodarza domu.
—248—1—3

Do sprzedania:

za 60 rubli **SZUBA** szopowa, modnym krojem, nie używana, na wzrost i tuszę średnią. Chmielna Nr 20, mieszkania 1.
—267—1—3

SANKI

Petersburskie, jedne parokonne, drugie pojedyńcze, bardzo mało używane, są do sprzedania przy Placu Ś-go Aleksandra Nr 7. Wiadomość u stróża. —251—1—3

PIGUŁKI
z jodku żelaza i magnezu
P. BURIN DU BUISSON.

Stanowią one środek w **skrufułach i syfilis.**

Znajdują się w Warszawie w Składach Materjałów Aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Wilnie w Aptece p. Chróścickiego; w Kijowie w Aptece p. Marcińczyka; w Brodach u p. Franzosa. —13,095—3—12

Kantor Transportów
kompanji pod firmą
„NADIEŻDA"
przy ulicy Bielańskiej, w Hotelu Lipskim Nr 603 (3 nowy)

Niezależnie od dostawy i ubezpieczenia trasportów, podejmuje się:

Przewózki miejscowej towarów (raulage)

ze składów w mieście, do magazynów dróg żelaznych;
z magazynów dróg żelaznych, do składów w mieście;
pomiędzy miejscowemi drogami żelaznemi;
również odbieru i wysłania towarów, za dowodami dróg żelaznych, do miejscowości połączonych bezpośrednio z Warszawą.

Kompanja przyjmuje na siebie odpowiedzialności za uronienie, pod czas przewózki, tylko całych pak. 1—3 — 233 —

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
JÓZEFA WYSZOMIRSKIEGO
MAGISTRA FARMACJI
dawniej L. Gradomskiego, przy ulicy Długiej, Nr 551 nowy 22 obok Hotelu Drezdeńskiego.

Poleca się doborem materjałów aptecznych, artykułów używanych w gospodarstwie i gorzelnictwie; Oliwą prowancką w najlepszym gatunku, wszelkim rodzajem perfum, kadzideł i wodą kolońską; farbką do bielizny i krochmalem ryżowym, massą do zaprawy podłóg i Belgijską do maszyn, farbami tartemi, lakierami i t. p. przedmiotami, w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach. 1—6 — 247 —

WEŁNA LEŚNA LAIRITZA
(Waldwolle, Gicht-Watte),

oraz wyroby z wełny sosnowej, jako to: Kaftany Kalesony, Napierśniki, Kolana-rozgrzewacze, Skarpetki, Pończochy i Ekstrakt z jodeł sosnowych (Pinus Silvestris). Wyroby powyższe używaią się bardzo skutecznie przeciwko cierpieniom reumatycznym, czem przekonywa, że fabryka tychże wyrobów otrzymała medale i honorowe dyplomy na wystawach w Paryżu, Metz, Kolonji, Oporto, Sztettinie, Poznaniu, Hamburgu i ostatnio na wystawie powszechnej w w Wiedniu. Wyroby z tejże fabryki w całym Królestwie jedynie tylko dostać można w sklepie **L. NIPANICZ,** ulica Graniczna Nr 16. 1—6 — 234 —

WAGI DECYMALNE (dziesiętne)

O sile	5 pudów	rs. 8	kop.	50	ZA SZTUKĘ
„	7½	„ 10	„	50	
„	10	„ 12	„	50	
„	12½	„ 15	„	—	
„	15	„ 17	„	50	
„	20	„ 21	„	—	
„	25	„ 24	„	—	
„	30	„ 26	„	—	
„	36	„ 27	„	50	
„	50	„ 30	„	—	

Komplet gwichtów mosiężnych z siedmiu sztuk złożony kosztuje rs. 1 kop. 20. **Gwichty żelazne** po cenach umiarkowanych, stosownie do wielkości. Tak wagi jakoteż i gwichty są opatrzone **stemplem Magistratu.**

Wagi do domowego gospodarstwa (znane pod nazwą „Familien-waagen), sprężynowe ze wskazówką.

Ważki decymalne, całe żelazne z takąż płytą a tak dokładne jak ważki używane w laboratorjach chemicznych.

Wagi sklepowe od rs. 6 kop. 50, za sztukę i droższe, polecają.

Kraft et Kuksz
w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

5 0 — 8828 —

Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów
dawniej Ostrowskiego i Spółki.

dostarcza wszelkich **odlewów żelaznych** i **śpiżowych** na zamówienie czy to podłóg modeli w fabryce gotowych, czy podług rysunku, czy też podług nadsyłających się modeli; a wszystko z najlepszego materjału. **Adres**: do Warszawskiej Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów, przy ulicy Czerniakowskiej Nr 2997, albo do Składu Głównego tejże, przy ulicy Senatorskiej Nr 473D. 4—0 — 13,026 —

VELOUTÈ DE LA PEAU
SAVON AU SUC DE LAITUE
PINAUD.

Le Savon remarquable par l'onctuosité de sa pâte et la finesse de son parfum.

Preparé par **Ed. PINAUD** Parf. Chimiste, fournisseur patenté de S. M. la Reine d'Angleterre, 37 Bt. Strasbourg **Paris.**

Se trouve chez tous les priacipaux Parfumeurs et Coiffeurs. —13—12,829 —

Z powodu wyjazdu
SOBOLE
Kołnierz i Mufka
na sprzedaż, w Bazarze Merkury na Tłomackiem. 2—6—136—

Z powodu wyjazdu jest do zbycia za nizką cenę 4000 łokci kw.
GRUNTU
na Nowej Pradze uprawianego przez lat dziesięć. Wiadomość u niżej podpisanego w Magazynie warsztatów przy kolei Petersburskiej za rezerwoarem. **Kredycki,** 3—3—103—

Jest do wynajęcia z dawnych lat egzystująca
STOLARNIA
po Fleksych. przy ulicy Śliskiej pod Nr 1485 od Wielkiej Nocy. Wiadomość u Właściciela Domu Nr 1448. 3—3—102—

Jest do sprzedania
Garnitur Mebli
za przystępną cenę, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł. Ulica Marszałkowska, Nr 34, mieszkania 11. 2 6—116—

Jest do sprzedania

Garnitur MEBLI
mahoniowych, zielonym rypsem krutych, t. j. Kanapa, stół przed kanapę, dwa fotele, 6 krzeseł, za przystępną cenę. Ulica Senatorska, Nr 20, naprzeciw kościoła Ś. Antoniego u Tapicera. 2 3—148

Jest do sprzedania za przystępną cenę
Garnitur Mebli
mahoniowych, rypsem niebieskiem kryty, kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół, obejrzeć można w każdym czasie. Ulica Nowy-Świat Nr 68, u Tapicera. —271—1—3

Fortepian do wynajęcia,
w dobrym stanie, z fabryki Kralla i Seidlera. Wiadomość przy ulicy Próżnej i Zielnej, Nr 34, w oficynie na prawo. 1—1—228—

FORTEPIAN
palisandrowy,
o 7 oktawach w dobrym stanie, do sprzedania za pomierną cenę. Ulica Inflancka, Nr 14, wiadomość w Aptece. 2—3—137—

Ktoby miał do wynajęcia
POKÓJ
z osobnem wejściem lub też przy pożądnej familji. Wiadomość uprasza się zostawić w Redakcji pod literami A. B, —237—1—2

Jest zaraz do wynajęcia
POKÓJ
z kuchnią oddzielną, górą i piwnicą. Ulica Leszno Nr domu 60, mieszkania 2. —223—1—3

Lokale do wynajęcia
od 1-go Lipca 1874 r.

1) Dwa sklepy na Szynk wódek i piwa z 3 pokojami na 1-em piętrze w oficynie, do tegoż lokalu należące, z piwnicą. 2) Sklep z pokojem przy sklepie i piwnicą. 3) Sklep z pokojem za sklepem. 4) Sklep z 5-ciu pokojami, kuchnią i piwnicą. 5) 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią na 1-em piętrze od frontu, z piwnicą i drwalnią. 6) 8 pokoi z przedpokojem i kuchnią na 2-em piętrze od frontu, z piwnicą i kuchnią. W domu Nr 489c, nowy 15, przy ulicy Miodowej naprzeciw Sądu Apellacyjnego.— Wiadomość u Rządcy Domu. 1—3—264—

Z powodu wyjazdu, jest do najęcia zaraz
LOKAL,
składający się z czterech pokoi, dwóch przedpokoju, spiżarni i kuchni, za 90 rs. kwartalnie. Widok Nr 17, mieszkania 4. — Tamże są do sprzedania różne **MEBLE**; widzieć można od 9 do 11 rano i od 4 do 6 po południu. —191—2—3

DWA POKOJE
z przedpokojem,
na 1-m piętrze od frontu, przy Placu Teatralnem, do najęcia każdego czasu z meblami, cena. Wiadomość w Redakcji Kurjera Warsz. —21 4—6

Potrzebny jest
POKÓJ
z przedpokojem i gabinetem,
na parterze lub 1em piętrze, **bez mebli,** od 1-go Lutego lub 1-go Marca r. b., dla osoby porządnej i spokojnej. Adresa pod lit. O. R F. w Redakcji Kurjera Warszawskiego. 2—3—122—

Potrzebne jest
MIESZKANIE
zaraz dla mężczyzny przy licznej Niemieckiej rodzinie, mówiącej wyłącznie po niemiecku. Wiadomość: Marjensztad Nr 5, mieszkania 10; do 10 rano. 3—3—125—

Potrzebny jest zaraz
Pokój
z przedpokojem lub bez, dla pojedyńczej osoby.—Tamże potrzebne są PANNY kompletnie uzdatnione do kwiatów. Adres proszę zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literą A. Z. —208—2—3

KORZYSTNY INTERES.
Jest do sprzedania
Sklep Wiktuałów i Pieczywa,
położony przy ul. Marszałkowskiej, w domu W. Maringe, pod Nr 58 nowym, Klijentela liczna. Wiadomość na miejscu, w tymże Sklepie każdodziennie. 3—3—70—

SKLEP
w którym są wyroby Galanteryjne, Grzebieniarskie i Stroje Damskie, jest do odstąpienia. Wiadomość w Zakładzie Tapicerskim S. Wrotnowskiego przy ulicy Czystej Nr 415, 15 nowy. —278—1—1

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia
SKLEP
Wiktuałów,
z Dystrybucją i Norymberszczyzną, za przystępną cenę, z mieszkaniem, przy ulicy Ś-to Jerskiej, Nr nowy 4. —244—1—1

Z powodu śmierci właściciela, jest w mieście gubernialnem **Kaliszu** do sprzedania
Sklep Żelaza,
Maszyn do Szycia, sprzętów gospodarskich, narzędzi Rolniczych i t. p. Bliższą wiadomość co do warunków sprzedaży, powziąść można w Hotelu Berlińskim, u pana E. Peschke w Kaliszu. —265—1—3

Z powodu zmiany interessów, jest do odstąpienia
PIEKARNIA
z wszelkiemi porządkami. Wiadomość przy ulicy Nowogrodzkiej Nr 25, w Handlu Wiktuałów. —195—2—3

DYSTRYBUCJA
do sprzedania w każdym czasie, z powodu wyjazdu, przy ulicy Elektoralnej Nr 4. —226—1—3

LODOWNIA
do wynajęcia w każdego czasu, pod Nrem 56 nowym, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Zielonego Placu, na przeciw Hotelu Maringe. Wiadomość u stróża. —255—1—2

W d. 5 Stycznia r. b., chłopczyk mały niosąc
Zegarek srebrny
do reperacji takowy uronił na ulicy Ogrodowej od Żelaznej do Solnej, między godziną 3 po południu. Łaskawy znalazca raczy takowy za nagrodą zwrócić pod Nr 922 przy ulicy Chłodnej do właścicielki domu. 1—1—232—

Przed dwoma tygodniami ze Składu węgla i drzewa Kłeczeńskiego, Jerozolimska 29 wybiegł
Lis oswojony,
z obróżką surowcową i cienkim łańcuszkiem, Znalazca raczy odprowadzić go pod powyższy adres za sowitą nagrodą. 3—3—78

PRODUKCJE MAŁEJ
ROLINY,
odbywają się w dalszym ciągu przy ulicy Bielańskiej, **w domu JW. Zawiszy,** od godziny 11 przed południem do 9 w wieczór.— Wejście na **lsze miejsce kop. 30,—na drugie 15.** —114—3—4

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою.